

Poranek

Zwiastun obecności Chrystusa



PORANEK Numer 99

SPIS TREŚCI

1. „Zamieszkać u Pana”
 2. Zwróćmy się ku Rzeczom Wyższym
 3. Zaszczyt, Hańba i Chwała
-

„Zamieszkać u Pana”

„Jesteśmy więc pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana. Dlatego też dokładamy starań, żeby, niezależnie od tego, czy mieszkamy w ciele, czy jesteśmy poza ciałem, jemu się podobać.” 2 List Świętego Pawła do Koryntian, Rozdział 5:8-9

W czwartym i piątym wersecie powyższego, piątego rozdziału 2 Listu do Koryntian apostoł święty Paweł przeciwstawia ciało cielesne ciału duchowemu, jakie Chrześcijanin otrzyma przy zmartwychwstaniu. Mówiąc o cielesnym ciele, apostoł nazywa je „*namiotem*”, w którym Chrześcijanin mieszka. Apostoł podaje, że w tym doczesnym namiocie „*wzdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba*”, ale jednak „*... nie chcemy być zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie.*”

Apostoł święty Paweł wiedział, że podczas jego życia i przez cały wiek Ewangelii aż do „*żniwa*”, „*rozpadnięcie się*” ziemskiego namiotu Chrześcijanina oznaczało jego „*zewleczenie*” lub nagość aż do czasu zmartwychwstania. Słowa apostoła z 1 Listu do Koryntian, z Rozdziału 15:37 wskazują, że każdy Chrześcijanin mógłby być tym „*gołym ziarnem*” zasianym w śmierci i pozostającym w niej aż do otrzymania nowego ciała duchowego przy zmartwychwstaniu. Ostateczne przyobleczenie się duchowym ciałem jest nadzieją wielu Chrześcijan.

Apostoł święty Paweł mówi: „*A tym, który nas do tego właśnie przysposobił, jest Bóg, który nam też dał jako rękojmię Ducha.*” (2 Kor. 5:5) Ta „*rękojmia Ducha*” jest małym zadatkiem błogosławionych radości, które będą udziałem wiernych Chrześcijan, kiedy ich nadzieje urzeczywistnią się przy zmartwychwstaniu.

W wielu przypadkach, wskazując na realną możliwość uzyskania przyszłej nagrody przez wiernych Chrześcijan, apostoł święty Paweł uzmysławia nam błogosławieństwa, którymi w pewnej mierze już teraz radujemy się przez wiarę. On mówi: „*żebyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.*” (Rzym. 6:4) Nie znaczy to, że już dostąpiliśmy zmartwychwstania, ale, że powinniśmy postępować tak, jakby ono już miało miejsce; powinniśmy prowadzić „*nowe życie.*” Kiedy Pan Jezus został zmartwychwzbudzony, On oddalił od siebie wszystkie swoje ziemskie przeżycia i doświadczenia. Na ile to możliwe, przez naszą wiarę powinniśmy starać się, aby też żyć w całkowitym oddzieleniu od świata i od „*starych rzeczy.*” (2 Kor. 5:17)

Taki sam sposób przedstawienia nowego życia chrześcijańskiego apostoł święty Paweł używa w 1 Liście do Efezjan, w Rozdziale 1:3, kiedy mówi o ubłogosławieniu nas w Chrystusie „*wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios.*” To „*błogosławieństwo niebios*” wskazuje na uzyskanie przez Pana Jezusa najwyższej chwały przy zmartwychwstaniu (werset 20) i obecnie przez wiarę, my już mieszkamy z Nim w niebie.

Mając na uwadze nasze Nowe Stworzenia w Panu Jezusie Chrystusie, w taki sam sposób apostoł święty Paweł przedstawia nasze obecne dziedzictwo w niebie. Jak już zauważyliśmy, najpierw on mówi o naszym ziemskim namiocie, w którym „*wzdychamy*”, przeciwstawiając go naszemu „*domostwu, które jest z nieba.*” Tym samym on przypomina nam o niezadowalających warunkach, które nadal musimy znosić oraz on wystawia przed nami wielką radość, której doświadczymy, gdy otrzymamy nowe ciało niebiańskie przy zmartwychwstaniu.

Następnie, apostoł wyjaśnia, że już teraz otrzymujemy zapłatę na konto przyszłej nagrody, ponieważ wiarą możemy odczuwać obecność Pana, pomimo, że ciągle jeszcze mieszkamy w ziemskim namiocie. W 9-tym wersecie apostoł mówi, że „*dokładamy starań, żeby niezależnie od tego, czy mieszkamy w ciele, czy jesteśmy poza ciałem, Jemu się podobać.*” Używając

mowy symbolicznej, apostoł przedstawia obraz naszego przyszłego domu niebiańskiego, który stanie się naszym udziałem, chociaż nadal jeszcze mieszkamy w „*tym ziemskim namiocie*.”

Jakże trafny jest ten obraz! Jak największą nadzieją każdego wiernego Chrześcijanina jest to, aby zamieszkać u Pana i dostąpić pełnej radości, tak teraz, będąc jeszcze wciąż z tej strony zasłony, naszą największą radość znajdujemy w społeczności z Panem Bogiem. Doświadczając tego przez wiarę, nawet już obecnie możemy obcować z Panem Bogiem przez studiowanie Słowa Bożego, przez rozmyślanie o Prawdzie, przez społeczność z Jego ludem, przez aktywną służbę dla Niego i przez modlitwę.

Z drugiej strony, każdy Chrześcijanin musi poświęcać pewną ilość czasu na zaspokojenie ziemskich potrzeb. Z konieczności musimy poświęcać pewną ilość czasu i naszej uwagi tym, którzy są bliskimi i drogimi nam według ciała. Słowo Boże zobowiązuje nas do tego, a my akceptujemy te przywileje z wdzięcznością, starając się używać je na chwałę Bożą.

Będąc zajęci naszymi ziemskimi zabiegami, nie zawsze mamy możliwość obcowania z Panem Bogiem przez rozmyślanie nad Jego Słowem, przez utrzymywanie społeczności z Jego ludem lub przez wykonywanie naszej pracy w Jego winnicy. Jednakże, apostoł święty Paweł mówi, że niezależnie od tego, czy pracujemy, czy mieszkamy w ciele, czy jesteśmy poza ciałem, możemy być przyjęci przez Pana Boga. Szczerym pragnieniem każdego Chrześcijanina jest to, aby móc podobać się Panu Bogu we wszystkim co czyni, zarówno przez zabezpieczanie swoich najbliższych, jak i przez bezpośrednie radowanie się błogosławieństwami wypływającymi z utrzymywania społeczności z Panem Bogiem. Obecnie, przez wiarę odczuwamy wielką radość, gdy, wyrażając to językiem symbolicznym, będąc „*poza naszym ciałem*”, „*mieszkamy już u Pana*.” Jako Nowe Stworzenia rozkoszujemy się taką społecznością z Panem Bogiem i z wielką gorliwością staramy się, aby nie zmarnować żadnej chwili dnia, lecz poświęcać więcej czasu dla Pana Boga. Po przedstawieniu obecnych przywilejów naszych Nowych Stworzeń, apostoł święty Paweł dodaje: „*Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje dokonane w ciele, dobre czy złe*.” Powyższy werset nawiązuje do obecnego okresu naszej próby, którą przechodzimy, pozostając w ziemskich ciałach. Nasze uczynki dokonane „w

ciele” zadecydują, czy będziemy nadawali się do naszego domu niebiańskiego.

NIEBIAŃSKA PRZYSZŁOŚĆ

Jeśli po udowodnieniu naszej wierności otrzymamy udział w „*pierwszym zmartwychwstaniu*” i dostąpimy wywyższenia do niebiańskiej chwały, będzie to oznaczało nie tylko przedstawienie nas Niebiańskiemu Ojcu, ale także spotkanie się twarzą w twarz ze wszystkimi świętymi wszechczasów. Zobaczymy tam apostoła świętego Pawła, świętego Jana, świętego Piotra, świętego Jakuba, świętego Judę, a właściwie, to wszystkich wiernych wspomnianych w Biblii, jako mających swój udział w doświadczeniach Pierwotnego Kościoła.

Tam również spotkamy świętych aniołów oraz zapoznamy się z tymi, którzy byli dla nas „ *duchami usługującymi*”, kiedy podążaliśmy wąską drogą. (Hebr. 1:14) Jakże wielką radością i wspaniałą rzeczą będzie, gdy dowiemy się, że jako Nowe Stworzenia, tak wiele razy i często w cudowny sposób byliśmy ochraniani od upadku.

Gdy znajdziemy się poza drugą zasłoną, również będziemy mieli kontakt ze Starożytnymi Świętymi, którzy wtedy będą księżętami na całej ziemi. Chociaż oni będą ziemskimi istotami, podczas gdy członkowie Kościoła będą posiadali Boską naturę; to jednak wierni zwycięzcy członkowie Kościoła w chwale, posiadając pełną wiedzę odnośnie Starożytnych Świętych, będą kierowali ich usługiwaniem.

W swoim Liście do Hebrajczyków, w Rozdziale 12:22,23 apostoł święty Paweł nawiązuje do członków „*wielkiego grona*” jako do uczestników ogólnego „*uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych*” oraz do wszystkich tych, z którymi będziemy mieli przywilej złączyć się. Apostoł mówi, że my „*podeszliśmy do nich*”, chociaż w dokładniejszym tłumaczeniu jest podane, że my „*zblizamy się do nich*.” Według słów apostoła, my „*zblizamy się*” do góry Syjon „*i do miasta Boga Żywego, do Jeruzalemu niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, (Starożytnych Świętych) którzy osiągnęli doskonałość, I do pośrednika nowego przymierza, Jezusa.*” (Hebr.12:22-24)

Co za chwalebna nadzieja! Ona przenosi nas do dnia, za którym tęsknimy, kiedy „*nasze ziemskie mieszkanie się rozpadnie*” i gdy „*w oka mgnieniu*” zostaniemy przyobleczeni naszym mieszkaniem niebiańskim. (1 Kor.15:52). Pamiętajmy, że nawet już obecnie możemy radować się naszą „*zapłatą z góry*.” Czy szczerze wyglądamy współpracy w dziele Królestwa z Abrahamem, z Mojżeszem, z Dawidem oraz z innymi prorokami? Czy z radością oczekujemy naszego spotkania się z Panem Jezusem, apostołami i innymi bohaterami wiary, o których mówi Nowy Testament?

Czy pomyślałeś kiedyś o Słowie Bożym jako o miejscu, gdzie na stronicach Starego i Nowego Testamentu, nie tylko możesz spotkać Pana Boga ale również Jego wiernych sług? Każda godzina spędzona na czytaniu Biblii, oprócz dostarczania nam Prawdy, sprowadza nam miłe towarzystwo wiernych patriarchów, proroków i apostołów, jak również daje nam społeczność z samym Panem Jezusem i strzegącymi nas aniołami.

Dla przykładu, możemy stać przy Noem, który głosząc sprawiedliwość, czynił przygotowania do potopu. Możemy wczuwać się w przeżycia Abrahama i podziwiać jego wiarę. Razem z nim możemy udać się w trzydniową podróż do krainy Moria i wyszedłszy z nim na górę, możemy obserwować, jak on przygotowuje ołtarz, na którym ma złożyć w ofierze swego umiłowanego syna Izaaka. Możemy też usłyszeć głos anioła powstrzymującego Abrahama od uśmiercenia Izaaka.

Poprzez Święte Słowo możemy również odczuć bliską łączność z Mojżeszem – przy płonącym krzaku, przed Faraonem, gdy on przeprowadza Izraelitów przez Morze Czerwone lub gdy otrzymuje od Pana Boga Prawo Zakonu. I w tym miejscu możemy przytoczyć słowa apostoła świętego Pawła: „*I cóż powiem jeszcze? Zabrakłoby mi przecież czasu, gdybym miał opowiadać o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie i Samuele, i o prorokach.*” (Hebr. 11:32)

W Biblii spotykamy wielu wiernych Bożych sług, „*Którzy przez wiarę podbili królestwa, zaprowadzili sprawiedliwość, otrzymali obietnice, zamknęli paszcze lwom, Zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, podźwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska.*” (Hebr. 11:33-34) Kiedy przez Słowo Boże utrzymujemy społeczność z „*obłokiem świadków*”, tym samym, jeszcze bardziej możemy

radować się na myśl o ich „*lepszemu zmartwychwstaniu*” (Hebr. 11:35) oraz o ich wysokiej pozycji, którą, zgodnie z Bożym planem, oni będą zajmowali jako „*książęta na całej ziemi.*” (Psalm 45:16)

W NOWYM TESTAMENCIE

W taki sam sposób możemy radować się społecznością z Panem Jezusem, apostołami i ze wszystkimi wiernymi członkami Pierwotnego Kościoła, których imiona są wymienione w Nowym Testamencie. W zależności od nas samych, możemy spędzić chociażby jedną godzinę z naszym Mistrzem i Jego wiernymi apostołami lub ze wszystkimi razem. Możemy stanąć obok Pana Jezusa i widzieć, jak On uzdrawia chorych i wskrzesza umarłych. Możemy słyszeć wspaniałe słowa, które wychodziły z ust Tego, który mówił tak, jak nikt inny z ludzi dotąd nie mówił. Możemy być z Mistrzem, kiedy Maria pomazuje Jego stopy kosztowną maścią, możemy czuć słodki zapach nappełniający pokój, będący tym, z serca płynącym uwielbieniem dla Tego, którego kochała. Możemy usiąść przy stole w „*górnym pokoju*” (Łuk.22:12) i w tą ostatnią noc przed Jego ukrzyżowaniem usłyszeć te cudowne słowa żywota zapisane przez apostoła świętego Jana w rozdziałach od 13-go do 17- go. Następnie, możemy Mu towarzyszyć w drodze do Gethsemane, na salę sądu przed Piłata i na Golgotę. W momencie śmiertelnej agonii, możemy słyszeć Jego słowa wystarczająco mocne do wydania świadectwa o Królestwie Bożym dla złoczyńcy, który umierał obok Niego.

Czytając początkowe rozdziały Księgi Dziejów Apostolskich, w naszych umysłach jednoczymy się z uczniami, na których, w ten szczególnie dzień spłynęła Boża moc i w pewnej mierze wraz z nimi doświadczamy radości z utwierdzenia się ich wiary i rozpoznania Bożych zamiarów, do których oni mieli być użyci. Nie wystarcza czasu, by wymienić wszystkie cudowne przeżycia Pańskiego ludu, które są zapisane w Księdze Dziejów Apostolskich, lecz one wszystkie są nam przekazane, abyśmy czerpali z nich siły i chęci do kontynuowania naszej podróży do niebiańskiego Chanaanu. Jakież to wspaniałe zadatek przyszłych radości przebywania z Panem Jezusem i z członkami Pierwotnego Kościoła, które już teraz możemy doznawać, jeśli tylko ich pragniemy.

Święci apostołowie Paweł, Piotr, Jakub i Juda napisali listy do kościołów i do szczególnych osób ówczesnego czasu oraz kilka listów ogólnych. Właściwie, oni napisali te listy również do nas. W ten sposób o tym myśląc, jeszcze bardziej zbliżamy się do naszego Pana i do apostołów. Gdy kiedyś zapagniemy otrzymać pocieszający nas list od chrześcijańskiego przyjaciela – współuczestnika wąskiej drogi – zwróćmy się do Słowa Bożego i czytamy listy, które są napisane dla naszego napomnienia i dla naszego budowania się we wierze.

Czy z radością oczekujemy na spotkanie się z tymi opiekującymi się nami aniołami, którzy każdego dnia tak wiernie nam służą? Radujemy się też przedsmakiem przyszłych doznań, ponieważ Duch Święty objawia nam w Słowie Bożym wiele dowodów służby sprawowanej przez tych aniołów. Jeśli razem z niewiastami pójdziemy do grobu Pana Jezusa, zobaczymy anioła oznajmującego im, że *„Nie ma go tu, bo wstał z martwych.”* (Mat. 28:6)

Jak nam wiadomo, aniołowie służyli podczas uwalniania apostołów z więzienia. Możemy wyobrazić sobie to więzienie, wczuwając się w położenie tych, którzy mieli być spaleni i w ten sposób mieć lepsze pojęcie, czym było dla nich służywanie aniołów. Mając możliwość oglądania przeszłych i przyszłych wydarzeń biblijnych, prawie zawsze spotykamy aniołów oraz wiernie wykonywaną przez nich służbę. Dopóki jesteśmy w tym ziemskim namiocie, mamy do czynienia z *„niezliczonymi zastępami aniołów.”*

Możemy cieszyć się błogą społecznością z Panem Bogiem przez spotkanie się z Nim na stronicach Jego Słowa. Przez obcowanie z Jego ludem i z Jego świętymi aniołami tym samym obcujemy z Panem Bogiem. Nie powinniśmy też lekceważyć żadnego bezpośredniego i często osobistego przesłania, które być może, Pan Bóg w szczególności kieruje do nas. Dopatrując się tego w Słowie Bożym, radujemy się tą Jego głęboką stanowczością, z którą On nas zapewnia, mówiąc: *„Nie porzucę cię, ani cię nie opuszczę.”* (Hebr.13:5); *„Oblicze moje pójdzie i zaznasz spokoju ode mnie.”* (2 Mojż. 33:14)

Z PAŃSKIM LUDEM

Podczas, gdy jeszcze jesteśmy w naszych ziemskich ciałach, możemy również doświadczać społeczności z Panem Bogiem, utrzymując społeczność z tymi, którzy są tej samej kosztownej wiary. Nasze uczestniczenie w nabożeństwach, w bereańskich badaniach lub w zeznaniach świadectw jest czymś więcej niż tylko społecznością braci w Chrystusie, gdyż tam spotykamy się również z Panem Bogiem. Pan Jezus powiedział, że gdzie dwóch lub trzech zbierze się w Jego imieniu, On też tam będzie obecny.

Gdy słabniemy lub doświadczamy innych trudności, możemy być poddani próbie odnośnie naszego uczęszczania na nabożeństwa, co wiąże się z przewyciężaniem przez nas nowo powstałych, niesprzyjających nam okoliczności. W pewnych sytuacjach możemy nawet pozwolić sobie na opuszczenie braterskiej społeczności lub na myślenie, że bracia nas nie potrzebują. Ale, czy mielibyśmy takie same odczucia, gdybyśmy pamiętali, że przez zaniechanie uczestnictwa w nabożeństwach, tracimy również sposobność spotykania się z Panem Bogiem?

Wielu członków ludu Pańskiego nie może cieszyć się braterską społecznością z powodu niekorzystnych warunków ziemskiego bytowania, jak: duża odległość, choroba lub inne okoliczności, na które oni nie mają wpływu. Każdy poświęcony członek Bożego ludu pragnie braterskiej społeczności, a przez to i społeczności z Panem Bogiem. Lecz gdy okoliczności są takie, że często lub stale on jest pozbawiony takiej możliwości, to on może utrzymywać społeczność z Panem Bogiem przez osobistą z Nim łączność i przez studiowanie Jego słowa. Każdy mieszkający na osobności brat lub siostra w Prawdzie może osobiście zaświadczyć, jak wspaniale Pan Bóg uzupełnia straty wynikające z niemożliwości spotykania się z Jego ludem, gdy szczerze szuka się Jego Słowa i Ducha.

ROZMYŚLANIE I MODLITWA

Czas utrzymywania społeczności z Panem Bogiem przez rozmyślanie i modlitwę jest również bardzo cenny. Z reguły modlimy się w godzinach porannych i wieczornych. Jednak przez przywilej modlitwy, uczuciami naszych serc możemy wznosić się do Pana Boga o każdej porze i w każdej

okoliczności życia. Możemy to czynić w fabryce, na ruchliwej ulicy, w kuchni, w biurze – nie ważne jest miejsce lub czas. Gdy rozmyślamy o Bożej dobroci, promienieje od nas radość i pokój. Wtedy możemy spoglądać ku Niemu mówiąc, dziękuję Ci Panie Boże, że mogę Ci ufać i że dajesz mi przedsmak Twojej chwały.

Powstałe problemy i codzienne trudności nagle mogą stać się dla nas dużym obciążeniem. Nasza droga może stracić swą wyrazistość i ziemską chmura może nam zakryć Boże oblicze. W jakiegokolwiek potrzebie znaleźlibyśmy się, zawsze możemy zwrócić się do Niego, prosząc o pomoc. Jego ucho jest zawsze otwarte na płacz naszych serc, a Jego oczy widzą wszystko, *„Gdyż Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmacniać tych, którzy szczerym sercem są przy nim.”* (2 Kron. 16:9)

Chociaż nadal pozostajemy w ziemskich ciałach, to jednak naszymi sercami możemy radować się w Panu Bogu. Wszyscy doświadczamy takich chwil, że nawet w nawale codziennych zajęć znajdujemy przyjemność w rozmyślaniach o naszym Panu Bogu, o Jego Słowie i Prawdzie, o Jego ludzie. Może się zdarzyć, że w chwilach szczególnych trudności przypomnimy sobie myśl wyrażoną podczas zeznania świadectw lub ten wzmacniający nas werset z Biblii, zapewniający nas, że Pan Bóg jest blisko nas i że Jego Anioł . . . *„zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją i ratuje ich.”*

Zaprawdę, teraźniejsze dziedzictwo Świętych jest bogate i błogosławione! Oby to wciąż pogłębiające się rozumienie naszego obecnego przywileju utrzymywania społeczności z Panem Bogiem wzmacniało naszą siłę i odwagę do postępowania naprzód w kierunku *„pełni radości”*, do której teraz zbliżamy się, do radości z Jego rzeczywistej obecności do *„rozkoszy na wieki”*, kiedy zamieszkamy w naszym *„domu”* niebiańskim. (Psalm 16:11)

List Do Hebrajczyków

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Zwróćmy się ku Rzeczom Wyższym

1,2. „*Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku rzeczom wyższym, nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga, Nauki o obmywaniach, o wkładaniu rąk, o zmartwychwstaniu i o sądzie wiecznym.*”

Te powyższe wersety rozdziału szóstego kontynuują naukę przedstawioną w końcowych wersetach rozdziału piątego. Celem podanej nauki jest zachęcenie członków poświęconego ludu Pańskiego do studiowania Słowa Bożego i do gorliwego praktykowania jego zasad, aby przez to mogli oni wzrastać w łasce i w poznaniu naszego Pana i Zbawiciela. Wyrażenie „*pominąwszy początki*” jest ściśle związane z dalszymi słowami: „*nie powracając ponownie do podstaw.*” Obydwa te zwroty wyrażają tę samą myśl wskazującą na proces dalszego budowania się naukami, zamiast unikania ich przez zaniechanie rozmyślenia i rozmawiania o nich. Dla lepszego wyrażenia swej myśli apostoł używa obrazu budowania budynku. Założenie samych tylko fundamentów budynku nie oznacza zakończenia jego budowy, jak również wzniesienie jego murów na gruncie nie mającym fundamentów, też nie może wskazywać na zakończoną budowę. Wyraz „*początki*” jest tłumaczeniem greckiego słowa oznaczającego „*początkowy lub główny.*” Greckie słowo „*arche*” będące składową częścią słowa „*archanioł*” oznacza najważniejszego anioła. Nie jest ono tym samym słowem, które w rozdziale piątym określa „*pierwsze zasady.*” Jak dowiedzieliśmy się, to greckie słowo tam użyte oznacza uporządkowany system Bożych prawd, które będąc biblijnymi doktrynami, składają się na Boży plan wieków.

Dlatego więc „*początki nauki o Chrystusie*” nie należy uważać za małoważne nauki biblijne, ale przeciwnie, za wspaniałe prawdy fundamentalne, które są potrzebne do budowy charakteru i chrześcijańskiej działalności. Jakże zatem jest ważne, abyśmy nieprzerwanie utrzymywali stały żywy kontakt z tymi podstawowymi naukami. Hebrajscy bracia nie potrzebowali wciąż na nowo zakładać podstaw nauk, ale skoro oni zezwolili na to, aby one wymknęły się z ich uwagi, stąd też, na nowo musieli je sobie przyswajać, aby w ten sposób odnawiając swoje poświęcenie, mogli mieć podstawę do budowania się w wierze. (Hebr. 2:1)

„Odwrócenie się od martwych uczynków.” Ponieważ apostoł święty Paweł zaliczał Żydów do chrześcijan, wspomnianymi powyżej martwymi uczynkami mogłyby być ich zabiegi, w celu osiągnięcia życia przez zachowywanie prawa Zakonu. Te uczynki były martwe nie tylko dlatego, że one nie dostarczały możliwości życia, ale również z tego powodu, że one sprowadzały na Żydów dodatkowe potępienie ze strony prawa Zakonu. Główną myślą związaną z tą nauką jest pokuta, będąca postawą do otrzymania Bożego błogosławieństwa, bez względu na przeszłość danej jednostki.

Pokuta jest stanowczym krokiem życiowym dla wszystkich tych, którzy stają się Chrześcijanami. Nie jest to coś, co nas trapi tylko chwilowo, kiedy pierwszy raz zbliżamy się do Pana Boga. Jako Chrześcijanie, codziennie potrzebujemy skruchy, szukając Bożego przebaczenia przez zasługę przelanej krwi. Ta podstawowa nauka Bożego planu zbawienia powinna nieustannie pomagać nam trwać w pokorze przed Panem Bogiem, stale przypominając nam o potrzebie Bożej łaski i miłosierdzia przez Pana Jezusa Chrystusa.

„Wiara w Boga”. Ścisły związek wiary z naszym zbliżaniem się do Pana Boga jest najważniejszą i podstawową zasadą Bożego planu. Pismo Święte oświadcza, że *„Bez wiary nie można podobać się Bogu.”* (Hebr.11:6) Ważność tej nauki zauważamy w sposobie, którym apostoł święty Paweł łączy ją z *„odwróceniem się od martwych uczynków”*. Nikt nie mógł otrzymać usprawiedliwienia przez uczynki prawa Zakonu, lecz my możemy być usprawiedliwieni przez wiarę, dostępując pokoju z Panem Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. (Rzym. 5:1) Jak ważne jest dla nas, abyśmy zawsze pamiętali o tej podstawowej prawdzie i zgodnie z nią prowadzili nasze życie!

„Nauka o chrztach.” (BG) Ponieważ Izraelici *„wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu”*, dla członków Pierwotnego Kościoła nawróconych z Żydów pierwszym i koniecznym wymaganiem było, aby dla odpuszczenia im grzechów, oni ochrzcili się chrztem Jana i w ten sposób mogli znowu nawiązać społeczność z Panem Bogiem, nie na podstawie prawa Zakonu, ale przez przyjęcie Pana Jezusa Chrystusa. Jednakże nawet i w tym przypadku, prawdziwa nauka o chrzcie wskazywała, że oni muszą być pogrzebani w Chrystusie przez zawarte z Nim przymierze śmierci. Wszyscy nawróceni z pogan musieli okazywać ten symbol chrztu w śmierć

przez zanurzenie się we wodzie. Dlatego więc, występujące w liczbie mnogiej „*chrzty*” należą do podstawowej nauki Prawdy i one wszystkie są ważnymi fundamentalnymi prawdami, na których można budować.

„*Wkładanie rąk.*” Praktykowanie tego zwyczaju było znane Żydom pozostającym pod prawem Zakonu. Za czasów Pana Jezusa zdarzały się przypadki, kiedy chorzy bywali uzdrawiani przez wkładanie na nich rąk. Słudzy Pierwotnego Kościoła też byli wybierani przez wkładanie na nich rąk, lub ściśle się wyrażając, przez wyciąganie nad nimi rąk. Apostoł święty Paweł ostrzegał Tymoteusza, aby na nikogo nie wkładał rąk pochopnie – bez należytej rozwagi. (1 Tym. 5:22) Ta chrześcijańska nauka o wkładaniu rąk wskazuje na uznanie i autorytet udzielony danej osobie.

Czynność literalnego wkładania rąk ustała wraz ze śmiercią apostołów, ale jej symboliczne znaczenie, będąc aktualne przez cały wiek aż do naszych czasów, stanowi ważny element chrześcijańskiego życia. Przez wkładanie rąk apostołów ludzie otrzymywali Ducha Świętego. Ten zewnętrzny znak udzielanego im uznania miał wielkie znaczenie w czasach Pierwotnego Kościoła; jednak Boży lud nadal potrzebuje tego, co było ukryte w symbolu wkładania rąk, a mianowicie uznania i przyjęcia ich przez Pana Boga objawiającego swój wpływ przez „*świadectwa*” Ducha Świętego (Rzym. 8:16) Dlatego też, nauka dotycząca naszego pomazania Duchem Świętym jest nauką fundamentalną, gdyż ona wskazuje na nasze członkostwo w ciele Chrystusa oraz na udzielone nam stanowisko Bożych przedstawicieli. Mając świadomość ważności tej nauki, nie chcielibyśmy stracić z widoku tego chwalebного znaczenia Prawdy!

„*Zmartwychwstanie.*” Apostoł święty Paweł pisze: „*Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni.*” (1 Kor. 15:19) Faktycznie, nauka dotycząca zmartwychwstania jest bardzo istotna. Bez względu na to, czy odnosimy tę naukę do „*pierwszego zmartwychwstania*”, w którym spodziewamy się naszego udziału, czy też do „*lepszego zmartwychwstania*” mężów Starego Testamentu lub do ogólnego zmartwychwstania całej ludzkości na ziemi, ta nauka kryje w sobie taką samą ważność. (Obj. 20:6; Hebr. 11:35; Dzieje Ap. 17:31) Jako mocny fundament naszej nadziei, ona wymaga bystrego wzroku duchowego, którym mogą cieszyć się tylko ci, „*którzy przez długie używanie mają władze rozpoznawcze wyćwiczone*” do głębokiego przenikania tej chwalebnej nauki Prawdy. (Hebr. 5:14) W pierwszym

rozdziale Listu do Efezjan apostoł święty Paweł mówi, że on prosił Pana Boga o otwarcie się oczów zrozumienia „*świętych w Efezie*”; aby oni mogli zrozumieć tę wielką i przemożną moc, która wobec nich działała. On również im tłumaczył, że tą samą mocą Pan Jezus Chrystus został z martwych wzbudzony i wysoko wywyższony „*ponad wszelką władzę i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione*.” (Efez. 1:18-21)

„*Sąd wieczny*.” Wydaje się, że te słowa dotyczą ostatecznego osądzenia lub zdecydowania odnośnie nagrodzenia lub nie nagrodzenia danej jednostki życiem wiecznym. Obecnie Kościół znajduje się na próbie i dla każdego członka Kościoła przechodzącego tę próbę nadejdzie czas, kiedy zostanie wydana decyzja. Pilnie starajmy się o to, abyśmy mogli znaleźć się wśród tych, którzy usłyszą następujące słowa powitania: „*Dobrze, sługo dobry i wierny*.” (Mat. 25:21) Oczywiście, jest ważne, abyśmy stale pamiętali o tym, że nasze życie jest otwartą księgą dla Pana Boga i chociaż On jest miłośniwy i sprawiedliwy, nasza próba zakończy się pomyślnie tylko wtedy, jeśli zachowamy nasze serca w czystości, oddając Panu Bogu wszystko najlepsze, co posiadamy.

3. „*To właśnie uczynimy, jeśli Bóg pozwoli*.” Powyższe stwierdzenie apostoła świętego Pawła objawia jego wielką pokorę. Krytykując hebrajskich braci za brak ich gorliwości i zwracając ich uwagę na nagłą potrzebę czynienia lepszego postępu na drodze chrześcijańskiego życia, on jednak stawia siebie samego na jednym poziomie razem z nimi, mówiąc, że to właśnie „*uczynimy, jeśli Bóg pozwoli*.”

Apostoł był świadomy, że każde błogosławieństwo, które raduje Chrześcijanina, jest objawieniem się Bożej łaski. Nie moglibyśmy nawiązać tej błogosławionej społeczności z Niebiańskim Ojcem, jeśli by On nas nie pociągnął do siebie. (Jan 6:44) Nie poznalibyśmy Prawdy, jeśli by On nie dał nam „*uszu do słuchania*.” (Mat. 13:16) Nie możemy czynić postępu w Prawdzie, jeśli Pan nie zezwala na to, albowiem nasze zbawienie możemy wypracowywać tylko dlatego, że On według swego upodobania sprawia w nas chcenie i wykonanie. (Filip. 2:12,13)

4-6. „*Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych - którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego. I zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz, cudownych mocy wieku*

przyszłego Gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na urągowisko."

Według greckiego oryginału, występujące w naszym tekście słowo „raz” nie określa naszego oświecenia jako jednorazowego faktu, lecz ono oznacza doprowadzenie tego faktu do końca. Upadłemu rodzajowi ludzkiemu zostało udzielone zabezpieczenie, w celu ocalenia go od następstwa grzechu Adama. Jeślibyśmy zostali prawdziwie oświeceni rozumieniem tego zabezpieczenia i przyjąwszy pomocną nam łaskę Bożą, zawarlibyśmy przymierze z Panem Bogiem, a wtedy odpadlibyśmy, już więcej nie możemy korzystać z Jego zabezpieczenia. Nasze oświecenie otrzymujemy ze Słowa Prawdy i ono zawsze jest pierwszym krokiem w kierunku zbliżenia się do Pan Boga. (Dzieje Ap. 17:27)

„Dar niebiański.” Ten dar niebiański jest czymś, co można „zakosztować.” Co więc nim jest? Tym darem jest Pan Jezus – nasz Odkupiciel. Fakt „zakosztowania” Jego wskazuje, że nie tylko usłyszeliśmy o Nim i nie tylko uwierzyliśmy w Niego jako w Zbawiciela świata. Pan Jezus powiedział: *„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie.”* (Jan 6:53) Powyższe słowa naszego Pana podkreślają bliską społeczność z Mistrzem opartą na pełnym poświęceniu się, aby kroczyć Jego śladami. *„W jego cieniu pragnę odpocząć, gdyż jego owoc jest słodki dla mego podniebienia.”* (Pieśni nad Pieśniami 2:3)

„Uczestnicy Ducha Świętego.” Ci, którzy zakosztowali daru niebiańskiego, po całkowitym poświęceniu się Panu Bogu, dostępują spłodzenia z Ducha Świętego, oni otrzymują współudział w Jego błogosławieństwach.

„Cudowne moce wieku przyszłego.” Są nimi Boże moce odradzające, które żadnym sposobem, zarówno w obecnym jak i w przyszłym wieku nie objawią się tak wspaniale jak przez zmartwychwstanie umarłych. Wszyscy obecni uczestnicy Ducha Świętego, zakosztowali już mocy zmartwychwstania przez wiarę. Już teraz, w swoich sercach i umysłach oni „zostali wzbudzeni z Chrystusem” i „posadzeni w okęgach niebieskich w Chrystusie Jezusie.” (Efez. 2:6)

Apostoł święty Paweł mówi, że jeśli ktoś, po zapoznaniu się z fundamentalną nauką i po doświadczeniu chrześcijańskich

błogosławieństw obecnego wieku odpada, niemożliwe będzie ponowne przeprowadzenie go do pokuty. Oczywiście, że hebrajscy bracia nie uczynili wystarczająco dużego postępu w Prawdzie, aby takie niebezpieczeństwo mogło im zagrażać, chociaż jest tutaj zawarte ostrzeżenie, że nie powinni nieprzerwanie trwać w stanie pokuty. Po wszechstronnym zapoznaniu się z Prawdą, po okazaniu pełnego poświęcenia oraz doświadczeniu mocy Prawdy w swoim życiu, takie nadużywanie Bożej łaski byłoby ponownym krzyżowaniem Syna Bożego; a odnośnie tego, Pan Bóg nie uczynił żadnego zabezpieczenia w swoim planie. „Zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera.” (Rzym. 6:9)

7,8. „Albowiem ziemia, która piła deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga; Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest bezwartościowa i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie.”

Apostoł używa obrazu pomagającego nam lepiej uchwycić znaczenie słów: „zwróćmy się ku rzeczom wyższym.” Celem nawadniania ziemi przez Pana Boga oraz celem tych, którzy ją uprawiają jest to, aby najpierw ona wydała rośliny a potem owoce przynoszące pożytek. W powyższym obrazie ziemia przedstawia tych, którym została udzielona woda Prawdy. Rolnikami uprawiającymi ziemię mogą być tacy z ludu Bożego, których Pan Bóg używa, aby pomagali swoim braciom w zrozumieniu Prawdy. Celem tej zaplanowanej współpracy jest wydanie owocu, lecz jeśli na ziemi wyrastają ciernie i osty, wysiłek jest daremny. Dlatego więc, celem udzielenia nam Prawdy nie tylko jest dostarczenie nam radości, lecz i tego, aby ona wydała w naszym „życiu plon, ów błogi owoc sprawiedliwości.” (Hebr. 12:11)

9,10. „Ale chociaż tak mówimy, to jeśli chodzi o was, umiłowani, jesteście przekonani o czymś lepszym, zwłaszcza co dotyczy zbawienia. Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie.”

Chociaż ci hebrajscy Chrześcijanie nie wykorzystywali swoich możliwości tak, jak powinni byli to czynić, jednak apostoł święty Paweł miał przyjemność nazywać ich „umiłowanymi.” To jest duch Bożej miłości, miłości, która nie pominie nikogo, wiedząc, że istnieje możliwość jego naprawy. Powyższe słowa o „czymś lepszym” wyrażają przeciwieństwo do

wspomnianej możliwości odpadnięcia z powodu ponownego i świadomego krzyżowania Syna Bożego. W tym miejscu apostoł zachęcał hebrajskich braci do mocniejszego trzymania się Prawdy i do bardziej gorliwego wykonywania poświęcenia, którego rezultatem miało być ich zbawienie – to „*wielkie zbawienie*” najpierw zwiastowane przez naszego Pana. (Hebr. 2:3)

Widocznie ci hebrajscy bracia, jak dotąd „*dobrze wykonywali swój bieg*”, skoro apostoł mówi o ich „*pracy w okazywaniu miłości*.” W późniejszym rozdziale dziesiątym, w wersetach 32-34 on ich prosi, aby przypomnieli sobie „*dni poprzednie*”, kiedy jako nowo oświeceni z radością przyjmowali grabież ich własnego mienia. Apostoł pragnął, aby oni odnowili pierwszą swoją gorliwość i miłość.

Tych, którzy, być może osłabli w czynieniu dobra, nic nie mogłoby bardziej pocieszyć, niż dane im zapewnienie, że Niebiański Ojciec nie zapomniał ich dawnej wierności. Chociaż apostoł święty Paweł tego nie mówi, to jednym z dowodów, że Pan Bóg ich nie zapomniał, był fakt, że Pan Bóg usposobił umysł apostoła do napisania tego oto listu, który okazał się dla nich pomocą do wzmocnienia ich pozytywnego stanowiska względem Prawdy i sprawiedliwości.

11,12. „*Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca. Abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.*”

„*Ta sama gorliwość.*” Początkowo praca i uczynki miłości hebrajskich braci rzucały się w oczy. Pan Bóg interesuje się wszystkimi członkami swego ludu – każdym z nas – oraz pragnie, aby nikt nie odpadł. Jednak osiągnięcie przez nas zwycięstwa jest zależne od zachowania pełnej ufności nie tylko przez krótką chwilę, lecz aż do śmierci. Zauważmy tutaj łączność z poprzednimi napomnieniami i ostrzeżeniem odnośnie zaniedbania wejścia do odpocznienia z powodu niewiary. (Hebr. 2:3; 4:1-11)

Każdy prawdziwie wierny i gorliwy uczeń Pana Jezusa Chrystusa, przez swoje przykładowe postępowanie wzmacnia swoich braci. Tymi, którzy wzmacniają innych braci, są spadkobiercy obietnic odziedziczonych na podstawie swej bezinteresownej wiary i cierplivej wytrzymalności aż do śmierci. Jeśli postępujemy za ich przykładem, nie będziemy zniechęceni,

ale jeszcze bardziej gorliwi. Boże obietnice odnoszące się do „wielkiego zbawienia” opatrzone są warunkami. Ci, którzy stają się ich dziedzicami, muszą wypełniać te warunki.

13-15. *„Gdy bowiem Bóg dał Abrahamowi obietnicę, a nie miał nikogo większego, na kogo by przysiąc, przysiągł na siebie samego. Mówiąc: Zaiste, będę błogosławił ci obficie i rozmnożę cię bez miary; A tak, ponieważ czekał cierpliwie, otrzymał to, co było obiecane.”*

W powyższych wersetach apostoł nie cytuje całość poręczonego przysięgą przymierza Abrahamowego, ponieważ on nie omawia tego przymierza, lecz tylko przedstawia Abrahamową wiarę w Boże obietnice, czyli jego cierpliwe oczekiwanie na ich wypełnienie się, uważając je za swoją najważniejszą własność osobistą. Pan Bóg uczynił „obietnicę” Abrahamowi. Przetłumaczone z języka greckiego słowo „obietnica” oznacza po prostu ogłoszenie. Jednak obietnica, którą Abraham otrzymał po przejściu próby wierności, określona jest greckim słowem oznaczającym coś więcej niż tylko „ogłoszenie.” Pan Bóg dał Abrahamowi tę przysięgę czyli zapewnienie wtedy, gdy pierwotną obietnicę poręczył przysięgą.

16-18. *„Ludzie bowiem przysięgają na kogoś większego, a zakończeniem wszelkiego ich sporu jest przysięga, która jest stwierdzeniem; Również Bóg, chcąc wyrażniej dowieść dziedzicom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą. Abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których niemożliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwycenia leżącej przed nami nadziei.”*

Boża gotowość do udzielania swemu ludowi jeszcze ważniejszego zapewnienia odnośnie niewzruszoności swego postanowienia całkowicie zgadza się z Jego łaską i miłosierdziem. Pan Bóg nie potrzebował poręczać przymierza swoją przysięgą, gdyż On nigdy nie zezwoliłby, aby wiarygodność Jego Słowa została naruszona. W późniejszym czasie, jednym z wymagań prawa Zakonu było, aby ważne sprawy rozstrzygane były ustami dwóch lub trzech świadków. Pan Bóg okazał swoją gotowość zastosowania się do tej ‘zasady. Jego słowo było niewzruszone i Jego przysięga była niewzruszona, stąd więc, przez te dwie niewzruszone rzeczy Pan Bóg dał nam mocną zachętę do pochwycenia nadziei wystawionej dla nas w przymierzu zawartym z Abrahamem.

19-20. „*Jej to trzymamy się jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, sięgającej aż poza zasłonę. Gdzie jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy się arcykapłanem według porządku Melchisedeka na wieki.*”

Nasza kotwica jest przymocowana „*poza zasłoną.*” Apostoł przedstawia tutaj chrześcijanina jako figuralnego, najwyższego kapłana, który cieszył się wyłącznie osobistym przywilejem wchodzenia do Miejsca Najświętszego w Przybytku. My też możemy spodziewać się naszego wejścia do pozafiguralnego Miejsca Najświętszego, którym jest niebo, ponieważ nasz poprzednik, Pan Jezus wszedł tam pierwszy przed wszystkimi i sam utorował nam drogę. Jakże chwalebną jest ta nadzieja.

Zaszczyt, Hańba i Chwała

„*A gdy oni tego słuchali, powiedziała im dodatkowo podobieństwo, dlatego, że był blisko Jerozolimy, a oni mniemali, że wkrótce ma się objawić Królestwo Boże.*” Ewangelia Świętego Łukasza, Rozdział 19:11

Wszystkie królewskie obietnice Boże odnosiły się do Izraelitów. Dla wypełnienia się tych obietnic, do narodu izraelskiego przyszedł Król. Z tego więc powodu było koniecznym, aby Pan Jezus oficjalnie przedstawił się Izraelitom jako ich Król. Właściwie, już było przepowiedziane, że On to uczyni, wypełniając tym samym najważniejszy punkt proroctwa. (Zach. 9:9) Uczniowie i przyjaciele Pana Jezusa z niecierpliwością wyglądali zapowiedzianego Królestwa Mesjasza, które wkrótce miało się okazać w mocy i we wielkiej chwale.

Po swym zmartwychwstaniu, Pan Jezus zarzucił dwom uczniom, że byli „*gnuśnego serca, by uwierzyć.*” (Łuk. 24:25) Przed tym jednak, On powiedział im przypowieść, którą oni nie zrozumieli, a według której, nie powinni byli w tamtym czasie spodziewać się nadejścia Królestwa. Była to

przypowieść o dziesięciu grzywnach, rozpoczynająca się następującymi słowami: *„Rzekł więc: Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się do dalekiego kraju, aby objąć królowanie i wrócić. Przywołał więc dziesięciu sług swoich i dał im dziesięć min, i rzekł do nich: Obracajcie nimi, aż powrócę. Lecz poddani nienawidzili go, wysłali więc za nim poselstwo z tymi słowy: Nie chcemy, aby ten królował nad nami.”* (Łuk. 19:12-14)

Powyższa przypowieść była podana w tym szczególnym celu zwrócenia uwagi uczniów na fakt, że „obywatele” państwa żydowskiego, którego Królem był Pan Jezus, zniechęcili Go i nie chcieli, aby On królował nad nimi. Tak więc, przynajmniej na pewien czas, zamierzony cel tej przypowieści nie był osiągnięty. Dopiero później, przez następujący po sobie bieg wydarzeń, uczniowie zrozumieli, że ich król był zniechęcony i że faktycznie On może być uśmiercony. Prawdopodobnie, oni słabo pamiętali przypowieść mówiącą, że król odejdzie, ale później powróci; toteż kiedy przystąpili do Pana Jezusa na Górze Oliwnej, zapytali Go: *„Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia (obecności) i końca świata (wieku)?”* (Mat. 24:3)

To zdaje się wskazywać, że przynajmniej na małą chwilę, uczniowie pojęli, że Pan Jezus odchodził i że miał powrócić. Oni nie posiadali też całkowicie jasnej, duchowej wyobraźni, toteż kiedy nastąpiła śmierć Pana Jezusa, oni w przygnębieniu rozproszyli się.

Jeśli oni nie byli „*gnuśnego serca, by uwierzyć*”, oni by wiedzieli nie tylko to, że Pan Jezus odejdzie, ale również i to, że On będzie zabrany od nich przez swoją śmierć. Około tego czasu, kiedy Jego przyjaciele obwołali Go królem, a Faryzeusze zaniepokoiли się tym, że cały świat „*mógłby pójść za Nim*”, niektórzy Grecy pragnęli poznać Mistrza. Uczniowie powiadomili o tym Pana Jezusa, który nie wyrażając zgody, aby spotkać się z nimi, powiedział: *„Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje.”* (Jan 12:20-24)

Te słowa musiały brzmieć dziwnie dla uczniów. Niewątpliwie, oni myśleli, że ich Mistrz był już uwielbiony. Czyż tłum ludzi nie krzychał: *„Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela!”* Jednak Pan Jezus wiedział, że to nie było Jego prawdziwe uwielbienie. Zanim On

będzie mógł rzeczywiście być uwielbionym, On będzie musiał najpierw umrzeć jako Odkupiciel świata, gdyż w przeciwnym razie, podobnie jak „ziarno pszenicy”, On pozostałby sam. Nie jest wykluczone, że przy użyciu Bożej mocy, Pan Jezus mógłby w tamtym czasie zaprowadzić swoje Królestwo. Jeśli On tego dokonał bez oddania swego życia na okup za cały rodzaj ludzki, On Sam dla siebie mógłby zachować wieczne życie, lecz proces umierania ludzi pozbawionych nadziei zmartwychwstania, nadal nie miałby końca.

I tym razem uczniowie nie potrafili uchwycić znaczenia słów Mistrza. Później On im wytłumaczył, że będzie musiał odejść, aby przygotować dla nich miejsce, po czym dodał: „*I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie.*” Tomasz odpowiedział: „*Panie, nie wiemy dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?*” (Jan 14:4,5) On miał rację, gdyż uczniowie jeszcze nie rozumieli faktu, że Pan Jezus miał umrzeć, że miał być zmartwychwzbudzony oraz uwielbiony jako duchowa istota. Oni również jeszcze nie znali drogi do chwały, chociaż byli zaproszeni, aby Go naśladować.

Na krótko przed tym, Pan Jezus był poproszony, aby Jan i Jakub mogli mieć udział w Jego chwale, zasiadając jeden po Jego prawicy, a drugi po Jego lewicy. Pan Jezus wyjaśnił, że aby otrzymać udział w Jego chwale, koniecznym będzie picie Jego „*kielicha*” cierpień oraz „*ochrzcenie*” się wraz z Nim w śmierć. (Mat. 20:22) Oni wyrazili chęć uczestnictwa w takich doświadczeniach, chociaż było oczywistym, że nie mieli wyraźnego zrozumienia znaczenia słów Pana Jezusa. Stąd też odpowiedź Tomasza wyrażająca nieznamość „*drogi*” do chwały, którą szedł Pan Jezus.

GDY BĘDĘ WYWYŻSZONY

Wykorzystując inną okoliczność, aby przygotować swoich uczniów do faktu, że On będzie od nich zabrany przez śmierć, Pan Jezus powiedział: „*A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze. Ale lud mu odpowiedział: Słyszeliśmy z zakonu, że Chrystus trwa na wieki; jakże więc możesz mówić, że Syn Człowieczy musi być wywyższony?*” (Jan 12:32-34) Z kontekstu zauważamy, że ludzie, którzy zadali Panu Jezusowi takie pytanie, nie byli Jego uczniami, ale raczej tymi, którzy nie wierzyli w Niego. Jednak, na

postawie Jego wypowiedzi, oni wnioskowali, że On spodziewał się śmierci i to śmierci na krzyżu.

Ludzie wiedzieli, że według Prawa Zakonu, Chrystus- Mesjasz nie będzie podlegał śmierci, ale będzie żył na wieki. Uczniowie przyjęli Pana Jezusa jako Mesjasza i stąd, oni mieli pewność, że On nie umrze. Dlatego, ta wielka ich wiara w Niego jako Mesjasza była jednym z tych czynników, które przysłoniły im znaczenie Jego słów dotyczących faktu Jego śmierci oraz zaprowadzenia przez Niego Królestwa w późniejszym czasie. To był prosty przypadek braku zastanowienia się nad wypowiedziami Pana Jezusa, których uczniowie nie rozumieli, nie będąc w stanie ani zobaczyć, ani też ocenić rezultatów wypełnienia się ich w odległej przyszłości.

Prawdą jest, że Mesjasz będzie żył wiecznie, ale najpierw było koniecznym, aby On umarł i odkupił tych, którymi będzie zarządzał. Jest też prawdą, że pełnia Jego panowania i pokoju nie będzie miała końca, ale zanim On mógłby przyciągnąć wszystkich ludzi do siebie, było koniecznym, aby On zawisł na krzyżu i umarł *„sprawiedliwy za niesprawiedliwych.”* (1 Piotr 3:18). Hańba i wzgarda zostały włożone na Mistrza. On był wyśmiewany, bluźniony i bity, a korona z cierni była wciśnięta na Jego krwawiącą się głowę. Wisząc na krzyżu, On był nadal znieważany. Jeden ze złoczyńców ukrzyżowanych wraz z Nim, zauważywszy na szczycie krzyża napis stwierdzający, że Pan Jezus był królem, łapiąc iskrę nadziei, powiedział: *„Panie, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa Swego.”* (Łuk. 23:42)

Jakże jasno widział Nasz Pan w swojej wyobraźni całą sytuację! Wprawdzie, w przypowieści On wskazał, że odejdzie do *„dalekiej krainy”*, ale gdy powróci, ustanowi swoje Królestwo. Chociaż teraz On umierał, posiadał niewzruszoną wiarę odnośnie wypełnienia się Ojcowskiego Planu. On wiedział, że otrzyma obiecane Królestwo i że jego kontrola nad sprawami ludzi ponownie zaprowadzi utracony raj na całym świecie. On również wiedział, że nawet umarli zostaną wzbudzeni, otrzymując możliwość radowania się błogosławieństwami tego Królestwa i że ów złoczyńca również będzie miał sposobność radowania się wraz z innymi. Chociaż nie był ku temu sposobny czas, jednak wykorzystując tę możliwość, aby wydać świadectwo Prawdzie, Pan Jezus odpowiedział: *„Zaprawdę powiadam ci dziś, będziesz ze mną w raju.”* (Łuk. 23:43)

Ostatnie słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa, kiedy wisiał na krzyżu, brzmiały: „*Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego*” – życie moje. (Łuk. 23:46) W taki sposób umarł Król chwały. Wydawało się, że całe życie na ziemi pogrążyło się w smutku. Ziemia zatrzęsła się, niebo pokryło się ciężkimi chmurami, jak również osłupiały umysły ufających Mu naśladowców. Umarł Ten, odnośnie którego oni spodziewali się, że będzie żył wiecznie. Był to ponury i wywołujący zamieszanie w umysłach, szczyt łańcucha wydarzeń ciągnących się przez kilka ostatnich dni, które na ironię rozpoczęły się przez wjazd do Jeruzalemu ich bohatera jako króla, a któremu towarzyszyły okrzyki chwały, oddawanej mu przez Jego uczniów i przyjaciół. Oni wielbili Go i wywyższali, lecz Jego wrogowie uśmiercili Go.

TERAZ UWIELBIONY

Wszyscy wiemy, co nastąpiło po tym, gdy wrogowie wydali Jego na śmierć. Najwymowniej przedstawił to apostoł święty Piotr, przemawiając do tych, którzy byli świadkami uzdrowienia człowieka chorego od urodzenia: „*Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który uważał, że należało go wypuścić na wolność; Wy jednak zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście o ułaskawienie wam mordercy. I zabiliście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy.*” (Dzieje Ap. 3:13-15)

Po swoim zmartwychwstaniu, Pan Jezus oświadczył: „*Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.*” (Mat. 28:18) Ale On nie użył wtedy tej mocy, aby natychmiast ustanowić długo przepowiadane Królestwo. Zamiast tego, po kilkukrotnym ukazaniu się swoim uczniom, według zapowiedzi podanej w przypowieści, Pan Jezus „*udał się do dalekiego kraju, aby objąć królowanie i wrócić.*” (Łuk. 19:12) On polecił swoim uczniom, aby Go reprezentowali i aby „*działali*”, aż On powróci. Oni mieli być Jego świadkami na całym świecie, ogłaszając fakt, że On powróci i że przez Jego Królestwo błogosławieństwa spłyną na całą ludzkość na ziemi.

W dniu Zielonych Świąt, Duch Święty został wylany na uczniów spodziewających się, że to oni staną się przedstawicielami swego nieobecnego Pana. Dzięki oświecającemu wpływowi Ducha Świętego, wspaniałe prawdy oznajmione im przez Pana Jezusa i wskazane przez

proroków stały się zrozumiałymi. Dopiero teraz oni jasno zrozumieli, co Pan Jezus miał na myśli, zachęcając ich do „wzięcia swego krzyża” i naśladowania Jego aż do śmierci. Jakżeby oni mogli wcześniej zrozumieć znaczenie umierania z Panem Jezusem, skoro nie wierzyli, że Pan Jezus mógłby umrzeć? Jedyną myślą, zaprzatającą ich umysły była nadzieja królowania wraz z Mistrzem, toteż kiedy poproszono o specjalne, zaszczytne miejsce dla Jakuba i Jana, pozostałych dziesięciu apostołów okazało niezadowolenie, pragnąc dla siebie tych samych zaszczytów Jego Królestwa.

Teraz uczniowie zrozumieli, że będą musieli pić z Jego „kielicha” i być ochrzczeni Jego chrztem, aby w ten sposób udowodnić, że są godni królowania wraz z Nim. Oni głosili to wszystkim tym, którzy mieli uszy do słuchania. Teraz oni już nie mieli żadnych złudzeń odnośnie natychmiastowego zaprowadzenia Królestwa. Wiedząc, że Pan Jezus udał się do „dalekiego kraju”, czyli do samego nieba i skupiając wszystkie swoje nadzieje życia i chwały na obietnicy Jego powrotu, oni oczekiwali „*błogosławionej nadziei i objawienia chwały*” (Tytus 2:13), codziennie stawiając swoje ciała żywą ofiarą w służbie dla Niego.

Wkrótce po śmierci apostołów, kościół zaczął tracić z widoku chwalebna nadzieję powrotu Mistrza. Ignorując Jego nauczanie dotyczące tego przedmiotu, wielu ludzi próbowało sobie wyobrazić, że Królestwo Chrystusa będzie tylko wpływem uświęcającym życie wierzących i gdy wszyscy ludzie staną się wierzącymi, wówczas Jego Królestwo w pełni obejmie cały świat. Inni, w sposób ambicjonalny uważali, że wystarczy zaprowadzić królewską władzę przez prawne ustawodawstwo rządów cywilnych. W rezultacie tych dwóch błędnych teorii zaślepiających duchowy wzrok wierzących, nadzieja na powtórne przyjście Chrystusa, w celu ustanowienia swego Królestwa, została zniweczona przez większość Jego naśladowców. Pan Jezus przewidział, że sprawy potoczą się w taki sposób i w kilku swoich przypowieściach przepowiedział odstępstwo od tej nadziei Królestwa. Mówiąc o czasie swego powrotu, On wypowiedział następujące słowa: „*Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?*” (Łuk. 18:8) Wielu ludzi uważa się za znających Jego nauki, lecz oni nie mają nadziei odnośnie użycia Bożej mocy do zaprowadzenia Jego Królestwa.

Dla wszystkich tych, którzy są zapoznani z Bożym planem i mają pewność, że Pan Bóg dokona tego wspaniałego cudu według Swojej woli, działanie Bożej mocy jest najskuteczniejszą treścią aktu zmartwychwstania Pana Jezusa. Fakt uśmiercenia Króla chwały nie przeszkodził w wykonywaniu się Bożego planu. Nawet ciągnący się przez dziewiętnaście stuleci rozlew krwi wśród narodów, czy też prześladowania Bożego ludu nie oznaczają, że Boże obietnice dotyczące Królestwa nie spełniły się lub, że ich realizacja została przerwana.

Zmartwychwstały Jezus Chrystus jest dla nas pewnym dowodem, że wszystkie zamiary Boże zostaną wykonane! Teraz, kiedy dla oczekujących Go wiernych, Jego Druga Obecność stała się dowodem, że Królestwo jest już tak blisko, nasze serca rzeczywiście powinny pałać, gdy o nim rozmyślamy lub wspólnie o nim rozmawiamy, lub gdy ogłaszamy to Królestwo całemu światu.

Jak mamy pokazane w przypowieści, Król rozlicza się ze swymi sługami dopiero po swoim powrocie, dlatego, obecnie mamy przywilej, aby dowieść naszej godności królowania z Nim przez wierne używanie owej „grzywny”, którą nam powierzył. Nie wolno nam jej schować do „skarpetki”!

Upoważnienie do głoszenia Ewangelii, które Pan Jezus dał uczniom, tak samo obowiązuje nas, jak obowiązywało uczniów. Kiedy pierwszy raz niewiasty spotkały zmartwychwstałego Pana przy pustym grobie, od anioła one otrzymały następującą wskazówkę: „*Idźcie, a powiedzcie uczniom Jego.*” (Marek 16:7) Dlatego dzisiaj nasze poselstwo dalej brzmi: „*Wstał Pan prawdziwie.*” (Łuk. 24:34) Największy cud wszechczasów został dokonany. Gorliwość Pana Zastępów zmanifestowała Jego moc wykonania Swojej woli. Teraz możemy świadczyć o fakcie, że cudownie działająca moc Boża będzie wciąż aktywna przy zaprowadzaniu i objawianiu Mesjańskiego Królestwa i że daremne są plany i wysiłki instytucji ustanowionych przez ludzi, gdyż one nie spełnią pokładanej w nich nadziei świata.

Dlatego więc, drodzy braterstwo, dalej krocząc waszą drogą, opowiadajcie wesołą nowinę. Opowiadajmy to poselstwo wszelkim, możliwym dla nas sposobem. Wspólnie ogłaszajmy to poselstwo przy użyciu radia, telewizji, Internetu, na nabożeństwach dla publiczności i przez indywidualne wydawanie świadectwa. Niech każdy osobiście uważa, aby wykorzystywać

każdą sposobność opowiadania tej radosnej nowiny, czy to ustnie, czy też przez słowo pisane. Nigdy przedtem nie było tak wspaniałych możliwości dla rozpowszechniania tej radosnej wieści!

„Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem.”

Izajasz 52:7